Nr. 146. We Lwowie Niedziela dnia 27. Czerwca 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
— przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	50 „
półrocznie	9 „	— „
rocznie	18 „	— „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr.	— ct.
miesięcznie	2 „	— „
półrocznie	12 „	— „
rocznie	24 „	— „

Lwów 26. czerwca.

Umieszczamy dziś w dosłownem brzmieniu mowę posła Hausnera w sprawie siedziby zarządów kolei żelaznych, podawszy ją poprzednio w streszczeniu. Wczoraj nawał materjału nie pozwolił nam tego uczynić. Mowa ta dotyczy, jak wiadomo, wyłącznie zarządu kolei Albrechta, i w bardzo ważnym kierunku uzupełnia tę korespondencję ze Lwowa, zawartą w dzisiejszym numerze *Czasu*. Korespondent podnosi, że statut kolei czerniowieckiej, zmieniony w r. 1873 w artykule swoim orzeka stanowczo, iż: „mieszkający w Galicji członkowie Rady nadzorczej tworzą komitet we Lwowie, który ma sprawować kontrolę ruchu na linjach austrjackich, ale rozstrzygać może tylko w razach nagłych i t. d."

Słusznie dodaje *Czas*, iż utworzenie takiego komitetu byłoby i będzie *de facto* przeniesieniem całego zarządu do Lwowa, bo do wywierania kontroli potrzeba mieć pod ręką biura kontroli, znajdujące się obecnie w Wiedniu.

Wraz z organem krakowskim wyrażamy nadzieję, że polscy członkowie Rady nadzorczej kolei czerniowieckiej spełnią powinność włożoną na nich tym §. 35tym (obecnie 36tym) statutu z r. 1873. Niemniej spodziewać się należy, że i rząd wpłynie energicznie na wykonanie statutu w całej jego rozciągłości, jakoteż że Koło polskie w Wiedniu swojego czasu nie zaniedba tej sprawy, ale upomni się jak przystało, o prawa krajowi przyznane. W składzie ogólnym Rady nadzorczej kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, jak słusznie uważa korespondent *Czasu*, i polscy członkowie mogą liczyć na Rumunów i Anglików, którym zależeć będzie na oszczędności, jaka w ten sposób, tj. przez wykonanie statutu, z łatwością da się osiągnąć.

W końcu wyrażamy radość z powodu, iż sprawa przeniesienia zarządu kolei krajowych do kraju, którą *Dziennik* nasz pierwszy podniósł i w której długo głos nasz był głosem wołającego na puszczy, znalazła nareszcie gorliwych rzeczników w reprezentacji kraju i w pismach publicznych, a tem samem, zbliżyła się do swego pomyślnego załatwienia.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

Wobec wiadomości wyczytanej w nr. 136 *Kurjera Codziennego Warszawskiego*, oświadczamy co następuje:

1. Akademja Umiejętności w Krakowie otrzymawszy zaproszenie na obchód uroczysty odsłonięcia pomnika Aleksandra Puszkina, odpowiedziała na nie pismem, jakie zwyczajnie w skutek podobnych zaprosin wyprawia, a nie telegramem.

2. W piśmie tem nie było ani mowy o jedności plemion słowiańskich, ani życzenia rozkwitu Rosji, ani nie używanej nigdy przez Akademię formy toastu.

3. W piśmie tem było podniesienie moralnego znaczenia czci poetów i położony nacisk na potrzebę szanowania indywidualności narodów.

Kopia przesłanego pisma zamieszczoną będzie w całości w Roczniku Zarządu Akademii.

We Lwowie d. 25. czerwca 1880.

Prezes Akademii *J. Majer.* Sekretarz generalny *Dr. J. Szujski.*

Pismo powyższe jakkolwiek jest w niem tylko wzmianka o wiadomości *Kurjera Codziennego*, jest raczej stanowczem zaprzeczeniem danem urzędowemu telegramowi moskiewskiemu, zamieszczonemu w *Dniewniku Warszawskim*, z którego *Kurjer* doniesienie to powtórzył. Cieszymy się, że Zarząd Akademji Umiejętności nie czekał na pojawienie się swego „Rocznika" ale wcześnie sprostował tendencyjny fałsz moskiewski — i spodziewamy się, że wszystkie pisma polskie powtórzą pismo powyższe. (*Red. Dzien. Polskiego.*)

Sprawy gmin i powiatów.

Tarnów 24. czerwca. U nas zażegnaną została sprawa głodowa w bieżącym roku dosyć szczęśliwie. Namiestnictwo rozdzieliło tytułem bezzwrotnej zapomogi 6000 złr. na budowę drogi Tarnów-Zakluczyn 2000 złr,; tytułem zwrotnej zapomogi na roboty około przekopu Żabnicy 4000 złr.

Wydział krajowy udzielił powiatowi bezzwrotną zapomogę na budowę drogi Tarnów-Zakluczyn w sumie 1500 złr. w. a., pożyczkę zwrotną na obsiew 10000 złr. i 350 złr.

Wydział powiatowy tarnowski zaciągnął za upoważnieniem powiatu i Wydziału krajowego na robotę na drogach 20.000 złr., co w połączeniu z rocznemi funduszami drogowemi wynoszącemi około 20.000 złr. stanowi poważną sumę, która ożywiła pracę we wszystkich kierunkach powiatu.

Uzupełniono też budowę częściowych przestrzeni na drogach łączących tarnowski powiat z Radłowem i dworcem kolei żelaznej w Bogumiłowicach, wykończono roboty ziemne pod drogę od Lisiejgóry w kierunku do Radomyśla aż do granicy powiatu tarnowskiego; rozszerza się i reguluje koryto dzikich wód zwanych Żabnicą i wykończają się roboty ziemne, murowanie mostów i kanałów i dokonywa się zaszutrowanie na drodze tarnowsko-zakluczyńskiej, a że wyjątkowa pogoda sprzyja tym robotom i napływ ludzi szukających pracy i to po cenach umiarkowanych jest tak znaczny, że ich trudno nawet wszystkich zająć, przeto też we wszystkich kierunkach osiągnięte zostały stosunkowo bardzo szczupłemi środkami znaczne rezultaty, a Tarnów i okolica będą miały trwałą pamiątkę tego roku przebudzenia się z uspienia i apatji.

Droga z Lisiejgóry do Radomyśla połączy napowrot, z największą niekorzyścią dla miasta Tarnowa przerwaną komunikację z Radomyślem, Mielcem, Baranowem i Dzikowem, z miastami przemysłowemi i żyzną okolicą powiślną.

Droga zakluczyńska umożliwi komunikację przeciętą dotąd parowami nieprzebytemi w czasach rozcieczy i zawiei śniegowej między Tarnowem a okolicą zamkniętą linią Biały i Dunajca, mającą żyzne grunta, obfity materjał budowlany, a zarazem okolice tak urocze, że ludność tarnowska po skwarach i wyziewach miejskich, będzie w nich szukać możności orzeźwienia się tchnieniem świeżego powietrza.

Nie chcielibyśmy jednakże, żeby ogół powiatu sądził, że dokonawszy tych zadań, będziemy mogli zamknąć naszą działalność i że już w najbliższym roku będziemy się mogli oddać spokojnemu zużyciu owoców prac dokonanych.

Przeciwnie. Nie powinnibyśmy zataić, że i przyszły rok wymagać będzie spotęgowanej energji, żeby powetować niedobór ubiegłego roku; już to z przyczyny, że tego roku plony dosyć wątpliwe, nie potrafią wypełnić luki zrządzonej klęskami roku 1879 — a powtóre, że prace na drogach Lisiogórsko-Radomyskiej i Tarnowsko-Zakluczyńskiej nie będą jeszcze tak wykończone, jak tego wymagać będzie ich ostateczne założenie.

Na drogę Lisiogórsko-Radomyską przeznaczył powiat w tym roku 18.000 złr. Roboty ziemne na tej drodze równej i piaszczystej dokonane zostały bardzo tanio. Na omiast brak szutru na miejscu i trudność jego dostawienia drogami piaszczystemi, skwarem słonecznym zamienionemi w bezdenne koleje jest nadzwyczaj kosztowny, i nawet wątpię, żeby można było przed zimą tę drogę należycie zaszutrować.

Prócz tego przedzielony jest tarnowski powiat od mieleckiego przestrzeniami położonemi w powiecie dąbrowskim i pilzneńskim, które żadną miarą nie chcą przyczynić się do budowy tej drogi sprzecznej z interesami materjalnemi tych powiatów.

W skutek tego powiat tarnowski i mielecki zmuszone będą rozdzielić między sobą pracę około tej drogi na przestrzeniach powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego i pokryć ten nakład.

Równie też i droga Tarnów-Zakluczyn obejmująca przeszło 30 kilometrów długości, przeprowadzona na znacznej przestrzeni zupełnie nowemi szlakami, wykończona dotąd częściowo, wymagać będzie dla swego uzupełnienia jeszcze nakładu najmniej 20.000 złr., bez którego roboty dotychczasowe byłyby jeżeli nie zmarnowane, to przynajmniej nie przynosiłyby tych korzyści, jakie przynosić powinny, gdy się wypełni i tę lukę w komunikacji drogami krajowemi, wykończonemi już od granicy węgierskiej od Czorsztyna do Sandomierza.

Droga Tarnowsko-Zakluczyńska ma nadto ogromną ważność strategiczną, — ponieważ umożliwia komunikację między liniami Biały i Dunajca, z całem podgórzem karpackiem i Węgrami, niezawisłą od trudności, jaką przedstawiają te rzeki pozbawione odpowiednich mostów i z tej przyczyny należałoby się spodziewać, że i władze centralne powinnyby zasilić takową z funduszów państwowych

Jednakże ponieważ nadzieje te są w dalekiem polu — przeto pragnęlibyśmy, żeby nasi ziomkowie z powiatu tarnowskiego nie zaniedbując i tych źródeł — jednakże w gruncie polegali na własnych siłach i resursach i na cel wykończenia dróg rozpoczętych — a równocześnie na przygotowanie pracy dla ludu potrzebującego zarobku w r. 1881, obmyślili fundusz potrzebny i zrobili jeszcze jedną pożyczkę 20.000 złr., która się im sowicie wypłaci pożytkami spotęgowanemi dobremi komunikacjami i dochodem z rogatek.

Zresztą przemilczeć nie możemy tej okoliczności, że prestacje w naturze, w powiecie tarnowskim przedstawiają wartość do 80.000 zł. na papierze.

Prestacje te niepodobna jest zużytkować w należytym czasie, ani też uzyskać tą drogą robotnika odpowiednio uzdolnionego, (z przyczyny wstrętu naszej ludności do ręcznej robocizny przypominającej jej widmo pańszczyzny.) Jest to najzupełniejsze marnotrawstwo — wstrętne każdemu człowiekowi czynu, mającemu tym środkiem przeprowadzić jakieś założenie. Jeżeli zatem powiat nie chce robić tej robocizny, słusznem jest, żeby jej brak pokryty był drogą dodatku do podatku.

Chcielibyśmy zatem żeby się umysły z tą nieunikniona koniecznością oswoiły i umożliwiły reprezentacji powiatowej wywiązanie z zadania na niej ciężącego.

Mowa p. Hausnera

w sprawie przeniesienia zarządów kolei z Wiednia do kraju.

Nie trudno się spotkać z mentorami parlamentarnymi, którzy uważają powtórzenie wniosku odrzuconego albo rezolucji niewysłuchanej, i w ogóle powtórne wygłaszanie żądań nieuwzględnionych, za marne, niepotrzebne, nawet za szkodliwe, ponieważ to pochłania pewną cząstkę czasu i trudu.

W eleganckiej terminologji zwątpienia każdy wniosek, niezaszczycony aprobatą rządu albo większości, nazywają oklepanym, a wygłoszenie takiego wniosku zowią gardłowaniem, zaś tych, którzy się podejmują tej żmudnej pracy, zowią uganiającymi się za efektem i popularnością.

A jednak poseł kraju naszego czy to na sejm krajowy, czy do rady państwa, któryby się dał taką płytką mądrością uwieść, i szedłby za wskazówkami tej taniej filozofji, doradzającej zaniechania każdego zamiaru, nie cieszącego się szybkiem powodzeniem, stłumienia każdego życzenia odrazu niezaspokojonego, taki poseł musiałby niemal wszystkie sprawy krajowe pominąć milczeniem, i musiałby niemal na wszystkich drogach, wiodących do ulepszenia, zatrzymać się przed zaporami, jakieby stanowiły apatja i zła wola. Lecz ja sądzę, że kto wierzy w słuszność swojej sprawy, zarazem wierzyć musi w ostateczne jej zwycięztwo pomimo powtórnych chwilowych porażek. I dla tego powtarzam tu w w. sejmie rezolucję, wniesioną już przezemnie w radzie państwa, pomimo, że ta rezolucja już raz upadła w komisji budżetowej rady państwa a powtórzona przezemnie w pełnej Izbie, aczkolwiek poparta, według tamtejszego zwyczaju wróciła do komisji budżetowej, i nie doczekała się załatwienia. Długo o samym przedmiocie rozwodzić się tu nie potrzebuję, bo myśl umieszczenia kierownictwa tam, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, jest tak prosta i elementarna, że nie spotka tu — sądzę — umysłów tak skostniałych rutyną, uprzedzeniem i zawiścią, jak w radzie państwa. Tam wyraźnie jak gdyby się obawiano dodatnich właśnie stron tego przeniesienia zarządów centralnych kolejowych do kraju, uproszczenia administracji, zmniejszenia wydatków i wyemancypowania częściowego kolei od subwencji — przedewszystkiem zaś jakoby obawiano się częściowego przyczynienia się tej reformy do usunięcia owej sztucznej bierności naszego kraju, tak miłej i pożądanej tym, którzy pod tą zasłoną wygodnie praktykują odmawianie słusznych żądań i nakładanie niesłusznych ciężarów. (Brawo!)

Tutaj wystarczy może następujące zestawienie. Otóż cztery gwarantowane koleje krajowe nasze pochłonęły w tym roku i pochłaniają mniej więcej każdego roku w subwencjach sumę 4.587.000 złr., z których pobiera kolej Czerniowiecka 1,381.000 złr., kolej Karola Ludwika 1,201.000 złr., kolej Łupkowska 1,065.000 złr., kolej arcyksięcia Albrechta 940.000 złr., zaś dwie koleje państwowo-krajowe: Tarnowsko-Leluchowska i Dniestrzańska łącznie wykazują czystego dochodu 13.000 złr., a gdy koszt budowy ich wynosi 25,000.000 złr. gdy oprocentowanie normalne wynosi 250.000 złr., przeto i ich niedobory rocznie wynosiły 1,237.000 złr., tak, że rocznie dopłaca państwo do kolei krajowych sumę 5,824.000 złr. Ponieważ kraj nasz przyczynia się do wydatków państwa mniej więcej w mierze 12 prc., przeto kraj nasz przyczynia się do rocznej dopłaty do kolei krajowych kwotą 700 tysięcy złr.

Bardzo naturalne jest pytanie w obec tak ciężkich ofiar, któremi te koleje są wspierane, jakie też są wydatki tego rodzaju tych kolei, któreby się dały z łatwością obniżyć, i na których najłatwiej dałyby się osiągnąć oszczedności a w pierwszej linii jakie są koszta zarządów centralnych?

Otóż koszta zarządów centralnych wynoszą: u kolei Karola Ludwika 739.000 złr., czyli 6·1 prc. całego surowego dochodu, u kolei Czerniowieckiej 272.000 złr., czyli 6·7 prc., u Dniestrzańskiej 26.000 złr. czyli 8 prc., u Łupkowskiej 36 tysięcy złr., czyli $8^1/_2$ prc., u Tarnowsko-Leluchowskiej 32.000 złr., czyli $10^1/_{10}$ prc., u kolei arcyksięcia Albrechta 159.000 złr., czyli 23 prc. całego surowego dochodu.

Łącznie więc roczne koszta zarządów centralnych naszych kolei krajowych wynoszą 1,264.000 złr., czyli $7/^1{}_{10}$ prc. całego surowego dochodu a 28 prc. całej kwoty subwencji rocznej.

Ponieważ zaś koleje normalnie administrowane, będące w stanie naturalniejszym aniżeli nasze, tak pruskie jak austrjackie w przecięciu łożą na koszta zarządów centralnych 3 — 4 prc. surowego dochodu, a za tem do tej wysokości możnaby obniżyć przy osiągnięciu warunków naturalniejszych koszta zarządów centralnych naszych kolei. Ta redukcja kosztów wynosiłaby rocznie przeszło 600.000 złr., jakkolwiek ta cyfra nic innego nie wyraża, jak tylko redukcję kosztów, spowodowaną bezpośrednio przez przeniesienie zarządów centralnych do kraju.

Ile zaś ścisłem dozorowaniem i sprężystą działalnością dałoby się oszczędzić w innych wypadkach — ile dałoby się uzyskać na dochodach, to już z pod ścisłego obliczenia się usuwa. Sądzę jednak, że hipoteza, iż takie dalsze pośrednie oszczędności w subwencjach znowu 600.000 złr. wynosićby mogły, nie jest przesadną. Tak przedstawia się rzecz ze stanowiska czysto państwowego. Takie motywa przemawiają za przeniesieniem zarządów centralnych do kraju w interesie skarbu państwa, a jednak gdy jedynie z tego punktu widzenia w Wiedniu rzecz przedstawiłem, nie chciano uznać szkodliwych dla skarbu państwa następstw ukochanej centralizacji kolejowej Wtedy wystąpiłem z uderzającym przykładem Prus, tego ulubionego wzoru i ideału centralistów austrjackich, wychwalanego i naśladowanego w niejednym punkcie, gdzie on na naśladowanie zupełnie nie zasługuje.

Otóż wykazałem, że co do tego przedmiotu Prusy zupełnie przeciwnie się zapatrują, że tam pięciu towarzystwom kolejowym najważniejszym i posiadającym najdłuższe linie kolejowe i wykazującym rocznego dochodu 40 do 60 miljonów marek, wyznaczono siedzibę w miastach prowincjonalnych — w Elberfeld, Kolonii, Wrocławiu i Magdeburgu — że w ogóle w Prusiech z 37 kolei tylko 6 mają swą siedzibę w Berlinie, a co więcej, że dwa towarzystwa kolejowe, których linie kolejowe docierają do samego Berlina, tj. Towarzystwo kolei Berlińsko-Szczecińskiej i Berlińsko-Gorlickiej, mają swą siedzibę w Szczecinie i Gorlicach a nie w Berlinie. Otóż ten przykład nie zdołał przekonać uporczywie uprzedzonych o tem, że najnierozsądniejszym centralizmem jest centralizm ekonomiczny, ponieważ on już nawet podrzędne umysły dbające jedynie o materjalną stronę rzeczy, oburza i napełnia wstrętem — bo już nie narusza jedynie samorządu i narodowości, ale ściąga jakąś chorobliwą cyrkulacją część krwi i soków pojedyńczych działów państwa do stolicy, takim sposobem plethorą ekonomiczną obdarzonej. Otóż te argumenta przemawiające za moją rezolucją nie pomogły i ona upadła. A jednak wniosek mój jest nader skromny, bo domaga się obowiązkowego przeniesienia zarządu centralnego tylko tej kolei, której własny statut to obowiązkowo nakazuje. §. 4. bowiem statutów Towarzystwa kolei arcyksięcia Albrechta opiewa następująco (czyta)

Dla tych, którzy mogą mniemać, że ta chwila nie nastąpiła jeszcze dlatego, że linia Stryj-Beskid nie została wykończoną, niech służy jako konkludująca odpowiedź — ugoda protokolarna Towarzystwa kolejowego z rządem z dnia 18. maja 1878 i rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 29. czerwca 1878 w których orzeczono kolej arcyksięcia Albrechta jako zupełnie ukończoną od stycznia 1875 r., od której to chwili ma się liczyć koncesja i amortyzacja.

(czyta) „Da der Ausbau der Linie Stryj-Beskid durch die Albrechtsbahn nicht mehr in Betracht kommt".

(Dz. p. p. z roku 1878 n. 89). a więc chwila ta przewidziana §. 4. statutu nastąpiła. Rząd ma wyraźne prawo żądania tego przeniesienia a my mamy jasny i wyraźny obowiązek domagania się tego (brawo).

Co do tamtych trzech gwarantowanych kolei, to w pierwszej linji mój wniosek żąda przedewszystkiem usunięcia tych biur i zarządów z Wiednia, które rzeczywiście nie mają tam nic do czynienia, nawet gdyby uznano, że tam koniecznie potrzeba pozostawić pewne poselstwo, pewną ajencję komercjalną. Jakiego to są rodzaju biura, które są tam umieszczone, wyliczę panom: prócz sekretarjatu buchalterji centralnej, prócz centralnej kasy i wyższego biura komercjonalnego, których siedziba we Wiedniu jest wytłumaczoną, skoro raz jest tam jeneralna dyrekcja — znajduje się tam jeszcze kontrola dochodów tworząca biuro 5te i licząca 39 urzędników; kontrola wydatków stanowiąca biuro 6te a licząca 14 urzędników; inspektorat techniczny ruchu, stanowiący biuro 8, a liczący 4 urzędników, inspektorat konserwacji torów, stanowiący biuro 9, a liczący 8 urzędników; zarząd maszyn i narzędzi, stanowiący biuro 11 a liczący 5 urzędników; zarząd materjałów, stanowiący 12 biuro a liczący 5 urzędników; nareszcie kontrola wagonów, we Wiedniu panowie! stanowiąca 10te biuro a licząca 7 urzędników, razem więc 119 urzędników kolei Karola Ludwika rezydujących stale w Wiedniu. Doliczywszy do tego 73 urzędników kolei Czerniowieckiej, 56 urzędników kolei Łupkowskiej i 29 urzędników kolei arcyks. Albrechta, mamy tam armię 277 urzędników ze stałą siedzibą w Wiedniu. Pomijam już, że wydawanie i zużytkowanie płac bardzo znacznych tych urzędników a ogromnych płac jeneralnych dyrektorów w kraju a nie we Wiedniu, stanowiłoby poważną rubrykę w ruchu pieniężnym w kraju. Nie będę się wdawał w rozbiór niezliczonych drobnych następstw ujemnych tej siedziby we Wiedniu, ale muszę powtórzyć jeden fakt, który znajduje się w broszurze p. Merunowicza o tym przedmiocie: oto, że kożuchy baranie dla służby kolejowej zakupują w Wiedniu i sprowadzają do Galicji (wesołość) i że raz nawet kolej Czerniowiecka zakupiła styliska do łopat do robót ziemnych w Wiedniu i sprowadziła do Galicji. To są dziwolągi ekonomiczne, które się wytworzyły w tych dyrekcjach oderwanych od kraju. (Brawo.) Ale co ważniejsza, brak styczności nieustannej z krajem wytępia zdrowy zmysł u tych jeneralnych dyrektorów, utrudnia słuszne zrozumienie potrzeb i dążeń kraju tem więcej, że w Wiedniu stykają się oni ciągle z prą-

Kronika lwowska.

(*O sztuce prorokowania telegrafem. Partja krakowska i kwestja grecko-turecka. Sprawy miejscowe i gospodarcze. Teatr. Wyścigi.*)

Znanym jest z historji, jeżeli się nie mylę, jeszcze z czasów Ezopa, talent proroczy owego pasterza, który wiedział naprzód, iż kiedyś mu wilk jagnię porwie, i dla tego z góry już co nocy alarmował całe sioło itd. itd. Jakiś potomek snać tego utalentowanego młodzieńca trudni się obecnie wysyłką telegramów prywatnych o przesileniu ministerjalnem z Chorążczyzny na plac Halicki, i onegdaj omal nie zgadł, że dr. Dunajewski mianowany jest ministrem finansów, i że wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* umieści tę nominację. Powiadam, że „omal nie zgadł," albowiem co nie ziściło się wczoraj, ziścić się może jutro, pojutrze, albo za parę tygodni — „djabeł nie śpi," jak mówi przysłowie. Dobrze jest tylko, dla salwowania honoru wyroczni, wstrzymać się z telegrafowaniem, albo przynajmniej z drukowaniem telegramów, aż dopóki fakt nie będzie dokonanym, ażeby uniknąć nieprzyjemnych zawodów, i nie robić nikomu „oskomy." Co by to np. było, gdybym dziś wydrukował w *Dzien. Polskim* tłustemi czcionkami: „Wiedeń 27. czerwca. (*pryw.*) Na miejsce radcy dworu Erba mianowany szefem biura prasowego Zajączkowski ze Lwowa. (Redaktor czy komisarz policji? P. R.) Nominację ogłasza jutrzejsza *Wiener Zeitung.*" Proszę sobie wyobrazić, jakieby to uczucia wywołało w biurach *Gazety Lwowskiej* i jej beletrystycznego dodatku, pospolicie zwanego *Nasenstüberem*, zwłaszcza gdyby nominacja spóźniła się i zamiast jutro, ogłoszoną została dopiero pojutrze? Proszę atoli pamiętać, że wszystko to mówi się jedynie *exempli gratia*, i że o nominacji tego rodzaju dotychczas nie ma mowy. Słychać tylko, że ktoś za wytrwałe milczenie w sprawie niemiecko-czeskich inżynierów, górników i telegrafistów, jako też rosyjskich i niemieckich ekstraktów tabularnych, otrzymać ma przy sposobności pewnego radosnego zdarzenia, którego kraj oczekuje, „*den Titel und Charakter als k. k. Landes-Humorist 1ter Classe mit Nachsicht der Taxen*"

Co się zaś tyczy owej nominacji dr. Dunajewskiego, który należy jak wiadomo do partji „krakowskiej" czyli tzw. Stańczyków, to ośmielam się powątpiewać czy będzie ona właściwą wobec faktu, że teraz właśnie na porządku dziennym w Europie jest sprawa grecka. Właśnie na punkcie greki, partja krakowska skompromitowała się nieco temi dniami, *Czas* bowiem umieścił z Aten telegram, iż *Ethnikon pneuma* donosi to i owo, i objaśnił w nawiasie, że *ethnikon pneuma* znaczy: „prasa ateńska." Otóż zważywszy, że od czasu przybycia Hellenów w kraje dziś przez nich zamieszkane aż do upadku Konstantynopola w r. 1453, wyrazy *ethnikon pneuma* znaczyły mniej więcej „Duch Ludu," a nie „prasa ateńska," więc albo Grecy dzisiejsi odbiegli zbyt daleko od swoich przodków, by się nimi zajmować warto, albo też panowie krakowscy zasługują na „dwójkę" z greki, i powierzyć im można, co najwięcej „*polnische, in's Deutsche zu uibertragende Sätze*" *) i inne elementarne klęski tego rodzaju, nigdy zaś powoływać ich do zasiadania w rządzie, który bierze udział w europejskiej misji uwolnienia Olimpu, Ossy i Pelionu od supremacji półksiężyca. „Graeca sunt, non leguntur" bywało dobrą wymówką w wiekach średnich, ale od czasu reformy gimnazjów, zaprowadzonej NB. przez hr. Leona Thuna, już ani aptekarzem, ani nawet członkiem Akademji umiejętności zostać nie można, nie liznąwszy cokolwiek tego języka, w którym Solon usiłował doścignąć prace naszych komisyj sejmowych, i w którym Demostenes był poprzednikiem p. Wiedenia na trybunie publicznej.

*) Tak nazywano przed 30tu laty ćwiczenia polsko-niemieckie w 3ciej klasie szkół ludowych w Galicji. Pr. kr.

Wobec wielkich zagadnień politycznych, których echo odzywa się nawet w powyższych ustępach skromnej mojej kroniki, drobnieją sprawy miejscowe i w sprawozdaniach z posiedzeń Rady miejskiej trudno doczytać się, co pan Zima powiedział profesorowi Jägermanowi, albo profesor Czyżewicz p. Hroboniemu w dalszym ciągu rozpraw nad barakami dla wojska. Słychać tylko niedokładne wersje o różnych walkach, których widownią była w czwartek sala ratuszowa. Nie powtórzyły też dzienniki projektu p. ministra rolnictwa, przedłożonego ankiecie w sprawie chowu bydła w Galicji. Projekt ten kulminować miał w propozycji, ażeby gospodarze nasi produkowali jak najwięcej — m c h u na podściółkę, a ewentualnie na nawóz. Widocznie JE. bar. Falkenhayn znajduje, że bydło galicyjskie nie wysypia się dość wygodnie, podczas gdy wistocie na brak podściółki skarg dotychczas nie było, a wobec coraz obfitszego p r z y w o z u technicznych rozumów z niemiecko-czeskich prowincyj państwa i o n a w ó z nie będzie kłopotu, ale raczej potrzeba będzie co rychlej pomyśleć o w y w o z i e.

Na teatr lwowski ma być rozpisany konkurs ze strony zarządu fundacji skarbkowskiej, i już zgłosiło się kilku kompetentów, między innymi p. Adam Miłaszewski. Tymczasem, jak doniesiono wczoraj w *Dzienniku*, artyści sceny naszej urządzili owację dzisiejszemu dyrektorowi swojemu tem bardziej zasłużoną, gdy każdemu dyrektorowi należy się bodaj listek wawrzynu w zamian za koronę cierniową, którą dźwiga. Proszę wierzyć, że *in merito* przyłączam się w duchu najzupełniej do tego obchodu, protestuję tylko przeciw dacie chronologicznej, którą wybrano w tym celu. Pan Jan Dobrzański jest jak wiadomo unitą, dn. 24. czerwca był przeto raczej dniem m o j e g o patrona i mnie należała się jaka owacja, albo kolacja, a szanowny dyrektor mógł był na swoją poczekać „ruski miesiąc." Gdy jednak w takich razach rzecz ma się przeciwnie, niż w kwestji telegramów, tj. gdy owacja może przyjść raczej za późno, a nigdy za wcześnie, więc zrzekam się prawa do protestu, i owszem uważam to z przyjemnością jako pierwszy krok do zrównania kalendarzów.

Obecnie zaś wdziewajmy buty ze sztylpami, każmy siodłać rumaki, i dalej za Janowską rogatkę! Jutro w niedzielę o godzinie 5-tej popołudniu rozpoczynają się wyścigi konue. Zobaczymy, czego dokazać można bez mchu bar. Falkenhayna, i czy urodził się lub przyjechał jaki nowy „Przedświt." Szkoda tylko, że JEksc. nim się mech wychowa, nie przysłał trochę więcej pieniędzy na nagrody rządowe — przeciw temu nie oświadczyłaby się z pewnością żadna ankieta. *Jan Lam.*

dami bardzo często przeciwnemi i są wystawieni na wpływy bardzo często nieprzychylne a dla nich bardzo stanowcze. W jakich sferach przeważnie obracają się możnowładcy nasi kolejowi i ku czemu są skierowane głównie ich usiłowania, o tem obrazowo jak najlepiej świadczy firmament gwiazd zawieszonych na ich piersiach i ilość przydomków i tytułów przyczepionych do ich nazw (wesołość). Skoro w drugiej połowie 19go stulecia zawsze jeszcze przywiązują do tych form uznania zasług pewną wagę, nie mam nic przeciwko takiemu zdobieniu kierowników naszych kolei, tylko pragnąłbym, ażeby te odznaki zostały uzyskane na właściwem polu działania, wśród zatrudnień przedsiębiorstwami nakazanych, za osiągnięte reformy oszczędności i ulepszenia, nie zaś za krążenie około słońc ministerjalnych i za eskortowanie wysokich i najwyższych osobistości zagranicznych. (Brawo.)

Odpowiednio tym zwyczajom i tym nagrodom odbywają się arcyrzadkie odwiedziny naszego kraju przez kierowników tych kolei, i obracają się w pochody tryumfalne, jak owa pamiętna podróż jeneralnego dyrektora w r. 1878, połączona z wręczeniem adresu i nakazaną w programie wielką ciszą na dworcu i peronie. (Wesołość). My tak przyzwyczajeni przyjmywać wszystko, co jest i co weszło w zwyczaj, za naturalne i rozsądne, że straciliśmy wszelki zmysł dla kolosalnej komiki tych tak kosztownych ostentacyj. (Wesołość). To wszystko ustałoby od razu, jak różczką czarodziejską poruszone, w tej chwili, gdy jeneralny dyrektor z siedzibą w kraju stałby się tem, czem być powinien, tj. pierwszym kierownikiem, ale i pierwszym sługą przedsiębiorstwa dla dobra kraju założonego i pobierającego dochody wyłącznie z kraju. (Brawo.) Wtedy wszelkie usterki ekonomiczne dałyby się z łatwością usunąć, wtedy dałaby się uchylić niejedna monstrualność taryfowa, przeciwko której dziś petycjonujemy darmo we Wiedniu. Wtedy przekształcenie języka urzędowego, które w dzisiejszym składzie rzeczy jest niemożliwem, po przesiedleniu się jeneralnych dyrekcyj do kraju nastąpiłoby samo przez się, jako naturalny wynik okoliczności (głosy: słusznie), podczas gdy dzisiaj wszelkie nalegania na szanownych radców zawiadowczych nie mogły ich skłonić do spolszczenia biletów choć w połowie podwójnej jazdy, które do dziś dnia noszą napisy niemieckie: Lemberg-Wien i Wien-Lemberg.

Takie argumenta w Wiedniu nie przemawiałyby do nikogo, i nie poruszałem ich wcale. Ale jako *curiosum* muszę przytoczyć, jaki był ostatecznie główny argument przeciwników tej reformy kolejowej po wykazaniu, że Prusy nie uważają stałe ambasady kolejowe w stolicy za niezbędne. Otóż tym jedynym i słynnym argumentem była domniemana trudność zwołania raz w rok walnego zgromadzenia akcjonarjuszów gdzieindziej jak w Wiedniu, obawiano się, że nie dójdą do skutku te dwugodzinne raz w rok zebrania, bardzo potrzebne jednak do uchwalania absolutorjów, wotów dziękczynnych i zaufania (brawo). Ale ta rzekoma przeszkoda nie jest nią wcale. Wszakże po przeniesieniu jeneralnych dyrekcyj do kraju każdy chętnie zostawiłby nadal Wiedniowi przywilej być stałą i wyłączną siedzibą tego zbiorowego kiwania głowami (wesołość). O to z pewnością nikt upominać się nie będzie. Otóż niech Wysoka Izba raczy powziąć wyobrażenie z tego, com przytoczył, czy zbyt zwycięzko bronili swej sprawy zwolennicy skupienia dalszego zarządów kolejowych w Wiedniu.

Przeciw przeprowadzeniu takiej naturalnej reformy przemawia przeważnie rutyna, *vis inertiae*, bezmyślne trzymanie się stanu faktycznego, przedewszystkiem zaś interes partykularny i osobisty tych, którzy z faktycznego stanu rzeczy wyprowadzają jedynie rację bytu swojego. Uważam zatem za użyteczne, a nawet za niezbędne powtórzenie w Wysokim Sejmie rezolucji wniesionej w Radzie państwa, ażeby uchwałą sejmową i jej powagą dać silniejszą podstawę delegacji polskiej w Wiedniu do energicznego poparcia tej sprawy w Radzie państwa, dalej, aby obudzić nią do cokolwiek żywszego udziału naszych sprzymierzeńców politycznych dotąd dziwnie obojętnych a częściowo nawet nieżyczliwych dla tego postulatu krajowego. Nie kierujmy się zatem polityką zwątpienia, lecz powtarzajmy bez względu na dotychczasowe niepowodzenia, żądanie owo, łączące interes kraju z interesem skarbu państwa, jasne, samym rozsądkiem nakazane, a co do kolei Albrechta spoczywające na podstawie zupełnie prawomocnej. Co do formalnego traktowania tej sprawy wnoszę, ażeby mój wniosek odesłano do komisji administracyjnej. (Oklaski i brawa).

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 20. czerwca. *Gołos* opowiada ciekawy ustęp z dziejów uroczystości Puszkina. — Oto opowiadanie *Gołosu:* W tych dniach w *Moskiewskich Wiedomostiach* został wydrukowany pod tytułem „Ostrzeżenie" następujący list, przysłany redakcji:

„Do redakcji *Moskiewskich Wiedomosti.*"

„Komisja towarzystwa miłośników literatury rosyjskiej zatrzymała jedno miejsce dla deputowanego dziennika *Ruskij Wiestnik.* Przez pomyłkę posłałem to zaproszenie i do redakcji *Moskiewskich Wiedomosti*, zaproszenie niezgodne z ustną rezolucją komisji. Prezes towarzystwa literatury rosyjskiej Siergiej Juriew."

Przytoczywszy ten list *Gołos* pyta się: „Co to znaczy? Kto dał pełnomocnictwo komisji do oceniania literackiej działalności? Dla czego Katkow nie może się tam znajdować, gdzie znajduje się Batalin, Niezłobin i wielu innych? Dla czego nakoniec p. Katkow nazywa ten list „ostrzeżeniem"? Okazało się, że nazwa ta jest proroczą. Obecnie wiemy, że komisja z p. Juriewem na czele chciała wybawić p. Katkowa od jego losu okropnego, ciężkiego i zabójczego... ale nieuniknionego. Pan Katkow publicznie przy obiedzie, w obecności wszystkich i u wszystkich prosił o przebaczenie, błagał o zapomnienie, wyciągnął rękę... i nikt nie uścisnął tej ręki! Tak, ciężkie wrażenie wywiera człowiek cierpiący swą karę i myślący, że szumną mową ocali to, co w ciągu lat dwudziestu nabroił. Okropność — kończy *Gołos* — a my pytamy się, czy to nie Nemezis?"

Korespondent *Gazety Warszawskiej* pisze z Odesy 19. bm.:

„Puszkin sam przez się jest tak wielkim poetą rosyjskim, że sława jego w Rosji nie potrzebuje być podwyższaną kosztem poniżań innych wieszczów lub narodów. Tej, niczem nieusprawiedliwionej nieprzyzwoitości dopuścił się niejaki Koczubiński. Gdyby nie zapalczywa przemowa tego panslawisty, to uroczystość wczorajsza, odeska, z powodu odsłonięcia w Moskwie w tym dniu pomnika Puszkina, odbyłaby się z godnością, jaką właśnie być powinna każda uroczystość umysłowa, literacka, inteligentna. P. Koczubińskij zaś wniósł do tej uroczystości pierwiastek namiętności politycznej i narodowościowej."

Uroczystość na cześć Puszkina w Odesie odbyła się w sposób następujący:

„O południu aula uniwersytecka napełniła się liczną publicznością, wśród której płeć piękna przeważała. Rektor Hołowkinskij zagaił posiedzenie krótką przemową, poczem z takową z kolei występowali: profesor Nekrasow, Koczubinskij, Afanasjew, Trojnickij, Jewreinow i Orłow. Przemowy trzech pierwszych osób stanowiły treść uroczystości, a trzech innych były tylko rzeczą dodatkową, okolicznościową."

Streściwszy mowę p. Nekrasowa, której nic nie można było zarzucić, korespondent tak dalej pisze:

„Po Nekrasowie, jak wyżej wspmniano, zabrał głos p. Koczubińskij, rozwijając rzecz „o prawdzie w życiu i prawdzie w poezji." Mowę Koczubińskiego przyjęła oklaskami gromada dzielących z nim pojęcia i uczucia. Silny syk przerwał oklaski tej kliki. Po tej przykrej panslawistycznej bufonadzie, przemówił młody, a wielce sympatyczny w Odesie, p. Afanasjew, biorąc za temat artykuł Jakowlewa: o humanitarnem znaczeniu poezji Puszkina."

Nic więcej nie znajdujemy o mowie „diejatiela" Koczubinskawo. Widocznem jest, że pomiędzy ustępem podkreślonym a następnym (o bufonadzie), stało coś więcej w korespondencji, stało przytoczenie własnych słów Koczubinskawo, uwłaczających, jak łatwo się ze wszystkiego domyśleć, nikomu innemu jak tylko Polsce, ale cenzura warszawska nie pozwoliła drukować tego ustępu, bo carski rząd obecnie zabronił drażnić miłość własną Polaków.

Charakterystycznym też jest opis końca uroczystości Odeskiej: „O w pół do trzeciej publiczność poczęła się rozchodzić. Szczupłe tylko grono ludzi udało się do domu, w którym mieszkał Puszkin — tam podumali chwilę, pogwarzyli i rozeszli się."

Na tem się skończyła odeska uroczystość na cześć Puszkina. Kto był na niej? Gdyby nie damy, nie żywioł inteligentny, uniwersytecki — to mało byłoby ludzi ze sfer innych. Geszefciarze, spekulanci, handlarze, kupcy, zbożownicy, rajcy miejscy itd., itd. nie byli. Z władz miejskich był tylko prezydent miasta Marazli i czasowy naczelnik miasta Mittow. A teraz — jakże się też dzienniki zachowały? Na to pytanie nie można odpowiedzieć jednem słowem. Najstarszy w Odesie *Odeski wiestnik*, na długo przed uroczystością Puszkina podawał rozmaite artykuły, dotyczące pobytu Puszkina w Odesie, Kiszyniowie i w ogóle na południu Rosji. Dwie inne gazety, coś o Puszkinie pisały, ale to coś bardzo nieokreślonego. Raptem na trzy dni przed uroczystością, dziennik *Prawda* taki alarm podniósł, jak gdyby nieprzyjaciel stał u bram miasta. Główny atak dziennik wymierzył na Radę miejską i zarząd miejski, wzywając je do inicjatywy w uroczystości. Na to wezwanie, Rada miejska nie przerwała swojego głębokiego snu. Puszkin? co to za Puszkin a na co Puszkin, czy od Puszkina będzie jaki procent? Dziennik *Prawda* widząc i słysząc, że się nikt nie budzi, że wszystko w około śpi, bierze na siebie inicjatywę działania, w przeddniu uroczystości ogłasza składkę na stypendjum, a w sam dzień uroczystości wypuszcza po mieście tysiące portretów Puszkina. Dziś, dziennik *Prawda*, z całą ognistą werwą napada, krytykuje pseudo-uczonego Koczubińskiego, sprawiając mu zasłużoną chłostę. Takie postępowanie *Prawdy* nie podoba się zwłaszcza *Now. telegrafowi*, którego ideałem jest rubel — i dla tego też, przy każdej sposobności, która się trafia codzień, przezywa *Prawdę* — organem żydowskim. Zdawało się nam, że uroczystość Puszkina zatrze w prasie odeskiej popędy rozkiełznanej kłótni; widocznie, dzienniki odeskie myślą sobie w ten sposób: — „Puszkin sobie a my sobie."

Dnia 17. czerwca r. b. o godzinie 11. rano w charkowskim sądzie wojennym rozpatrywaną była sprawa córki podpułkownika Ksieni Elisiejewej, z męża Malinowskiej, obwinionej o rozpowszechnianie książek przestępnej treści między ludem w celu przewrotu obecnego porządku państwowego.

Projekt nowej uniwersyteckiej ustawy, przedstawionej przez byłego ministra oświecenia hr. Tołstoja, do prawem przepisanego zatwierdzenia, jak mówią, nie zyskał uznania ze strony teraźniejszego ministra Saburowa.

Z Petersburga donoszą do wiedeńskiej *Pressy*, że Loris-Melikow podał do cara wniosek, aby po dawnemu przestępstwa polityczne oddać pod rozpoznawanie sądów zwyczajnych okręgowych z udziałem przysięgłych.

Bankier londyński baron Rotschild zawiadomić miał rząd rosyjski, że zrywa z nim dalsze rokowania co do zawrzeć się mającej pożyczki i że wtenczas znów je rozpocznie, jeśli rząd odwoła wszelkie środki przeciw żydom podjęte.

KRONIKA.

Lwów 26. czerwca.

Wybory uzupełniające do Rady miejs[kiej]. Dnia 30. bm., tj. w środę, obywatelstwo m. Lwowa przystąpi do wyboru trzech członków Rady miejskiej. W tym celu, jak wiadomo, odbyło się dnia 6. bm. zgromadzenie, na którem postanowiono zawezwać prezesów sekcyj teraźniejszej Rady miejskiej, aby wskazali, jakie osobistości ze względu na potrzebę dobrego prowadzenia spraw należałoby powołać do reprezentacji miejskiej. Komitet w ten sposób utworzony przedstawił wczoraj kandydatów, i proponuje wybór dr. Leona Bilińskiego, prof. ekonomji w uniwersytecie, Michała Dymeta kupca i dr. Gerstmana Teofila, profesora. — Zgromadzenie wczorajsze było niestety bardzo szczupłe, składało się bowiem zaledwo z 26 osób, a pomiędzy niemi było bardzo dużo kandydatów pominiętych. Rozeszło się tedy bez głosowania. Podajemy tedy kandydatów komitetu do wiadomości wyborców, zwracając także uwagę ich, że tylko przeciwko kandydaturze p. Dymeta podnoszą się głosy, ponieważ będąc członkiem komisji dóbr, leśniczego, człowieka z egzaminami państwowemi, usiłował traktować tak jak sługę. Zamiast Dymeta proponują tedy wybór p. Gromana Karola. Istotnie wybór pp. Bilińskiego, Gerstmana i Gromana byłby bardzo pożądany. — Słychać także o podnoszonej kandydaturze profesora Strzeleckiego Feliksa, ale nie wiadomo, czy mu wiek pozwoli przyjąć mandat.

Germanizacja. Otwieramy w sprawie tej stałą rubrykę w Kronice i upraszamy szanownych obywateli, którym dobro kraju na sercu leży, aby nas wiadomościami w tym kierunku zasilać raczyli. Dziś otrzymujemy ze źródła bardzo poważnego pismo następujące:

„W sprawie germanizacji w urzędach wypadałoby podnieść, iż zwierzchnia prokuratorja rządowa we Lwowie (a zapewne i w Krakowie) ciągle używa języka niemieckiego w korespondencji z prokuratorjami i to wyłącznie i zasadniczo, jakkolwiek rozporządzenie z r. 1869 dla prokuratorji żadnego wyjątku nie postanowiło. Również prezydjum sądu wyższego we Lwowie w korespondencjach z prezydjami trybunałów I. inst. używa na przemian raz polskiego, raz niemieckiego języka. Że tak się rzeczy mają, łatwo sprawdzić we Lwowie. — Prokuratorje mają nawet polecone, relacje do starszego prokuratora składać po niemiecku."

Sprawa techników lwowskich zostanie temi dniami stanowczo załatwioną. Studenci oświadczyli gotowość uczęszczania na wykłady p. Bisanza, a rektorat cofnie prawdopodobnie swe postanowienie tyczące się wydalenia 24 słuchaczów. Niezawiśle od tego cofnięcia, które umożliwi technikom dokończenie kursu bieżącego, ma być w tej sprawie niemiłej w skutek zarządzenia ministerstwa oświaty przez rektorat śledztwo ściśle przeprowadzonem.

Na przyjęcie cesarza rozpoczęto w pałacu namiestnikowskim restaurację mieszkania na pierwszem piętrze.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego towarzystwa gospodarskiego galic. zwołane na dzień 27. czerwca b. r. z powodu nieprzewidzianych okoliczności odracza się na później. O dniu zebrania członkowie zawiadomieni będą. Z rady oddziału lwowskiego tow. gospodarskiego.

Zarząd chóru męskiego zaprasza uprzejmie wszystkich członków na próbę, która odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczorem, celem przygotowania śpiewów, które w niedzielę podczas zabawy ogrodowej, urządzonej na rzecz szpitalika św. Zofji, wykonane będą w ogrodzie Towarzystwa „Frohsinn."

W pracowni introligatorskiej p. Ludwika Wierzbickiego oglądaliśmy dwa adresy, mające być wręczone naczelnemu dyrektorowi poczt, p. Schifnerowi, z okazji 25ej rocznicy jego służby rządowej. Adresy te, jeden od urzędników, a drugi od ekspedytorów i ekspedytorek, są ręcznemi wyrobami w skórze z ozdobami wypukłemi i mozajkowemi z trzech różnych gatunków skór, a misterne okucie, złocone w ogniu, ozdobione jest emalją i kamieniami. Pyszne te adresy, świadczące wymownie o smaku p. Wierzbickiego, mogą śmiało konkurować z najwytworniejszemi wyrobami zagranicy. W przyszłym tygodniu będą wystawione w museum miejskiem.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja Przemyska. Ks. Tomasz Teleka otrzymał kanoniczną instytucją na beneficjum w Radawie. — Do egzaminu konkursowego o beneficja, odprawionego dn. 28. i 29. kwietnia b. r., zgłosiło się 4 kandydatów a to: ks. Jakób Czarnota; ks. Jan Jajko młodszy, ks. Feliks Skwierczyński i ks. Antoni Ulanowski; wszyscy aprobowani zostali. — Ks. Józef Radecki, dziekan biecki, i proboszcz w Szymbarku, i ks. Antoni Sas Kulczycki, pleban w Turzy, otrzymali usum R & M., a ks. Gwalbert Kroczek, pleban w Zborowicach, expositorium canonicale. Dnia 4. maja b. r. umarł ks. Antoni Błyskal, sup. katech. gimnazjalny w Samborze. — Przeniesieni: ks. Paweł Kusiak na wikarego do kościoła parafialnego w Kołaczycach; ks. Józef Niewodowski z Kołaczyc do Wrocanki; ks. J. Gwoździowski z Sędziszowa do Górnaj, a ks. J. Drzewicki z Górna do Sędziszowa — O. Alfons Giercuszkiewicz, kapłan ze Zgromadzenia OO. Karmelitów, ustanowiony został administratorem kościoła parafialnego w Sąsiadowicach. — Ks. Antoni Ulanowski, wikary w Grodzisku, otrzymał prezentę na beneficjum w Turbii.

Dyecezja Tarnowska. Dnia 24. maja udzielał najprzew. ks. biskup tonzurę 25 klerykom dyecez. seminarjum; dnia następnego przyjmowało 31 tychże alumnów święcenia mniejsze. — Ks. Antoni Grzybczyk instytuował się dnia 25. maja na Manowy. — Przeniesieni: ks. Piotr Grębosz z Pilzna do Rajczy, ks. Wojciech Sułek z Łączek do Spytkowic ad Zator, i ks. Józef Pajączewski z Chocsni do Rajczy.

Brak dozoru nad dziećmi małemi już nieraz był powodem nieszczęsnych wypadków. Wczoraj o godzinie 8ej wieczór spadł z drzewa z wysokości 5 metrów 7-letni Marceli Wagner, syn wyrobnicy, zamieszkałej na Rurach pod l. 33 i dostał krwiotoku. Przechodnie urządzili składkę skromną na koszta leczenia biednego chłopczyny, który prawdopodobnie pozostanie przy życiu.

Wyszczególnienie. Cesarz wyniósł profesora politechniki lwowskiej, p. Juljana Zacharjewicza, ozdobionego orderem żelaznej korony III. klasy w myśl statutów tego orderu w stan szlachecki z przydomkiem *Lwigród.*

Popis uczniów szkoły galicyjskiego towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali Domu Narodnego w poniedziałek 28. czerwca b. r. Początek o pół do 9ej rano. Przedmioty następujące: harmonia kurs przygotowawczy, fortepian, skrzypce, wiolonczela i organy; po południu od 3ej godziny: fortepian, śpiew choralny i wiolonczela. Wstęp wolny.

Wyciąg z raportu inspekcji policj. z dnia 25. czerwca. Skradziono panu J. R. z pomieszkania pod l. 41 przy ulicy Sobieskiego srebrną tytonierkę; panu L. H. z pomieszkania pod l. 11 przy ulicy Młynarskiej srebrny zegarek cylinder, bronzowy letni surdut, białą jedwabną chustkę; pani A. L. z komórki domu pod l. 36 przy ulicy Gródeckiej 6 kur; służącej M. S. z kuchni pod l. 1 przy ulicy Jagiel. srb. łyżeczkę oznaczoną lit. W. B.; pani M. S. z kieszeni pugilares płócienny, w którym znajdowało się 5 złr., stalowa szpinka i 2 kartki bankowe na zastawione pierścionki i broszkę. — Złożono w policji: oficerskie portoupe znalezione na ulicy, kilka arkuszy papieru, kilka piór i podanie Leonarda Soleckiego znalezione na ulicy.

Teatr. Dziś w sobotę „Pericola," opera komiczna w 4 aktach z francuskiego pp. Meilhac i L. Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka J. Offenbacha.

* Jutro „Kadet okrętowy," opera kom. w 3 aktach, muzyka p. Genée.

Kraków 25. czerwca. Dzisiaj wieczór arcyksiążę Albrecht przybędzie do Krakowa, udając się do Galicji.

We wtorek w przejeździe przez Kraków do Ameryki Jędrzeja Pasowicza, włościanina z Małej w parafii tego samego nazwiska w powiecie Ropczyckim, z żoną i pięciorgiem dzieci, przeszkodziła policja dalszej podróży tych osób, jako nieposiadających dostatecznych funduszów na podróż. Pasowiczowie, słysząc w Dębicy, w Gawrzejowy, w Pilźnie i w innych miejscach o niesłychanem powodzeniu w Ameryce wychodźców galicyjskich i uzyskawszy książki służbowe za pomocą Felisia, organisty z Małej, któremu za to dali 1 złr. 40 ct., sprzedali 4 morgi gruntu, dom, inwentarz i cały dobytek domowy za 450 złr. Z pieniędzy tych spłacili długi i z pozostałą gotówką puścili się w drogę. Mówili, że Feliś radził im, aby nie jechali na Kraków, bo tu zatrzymają, lecz innym punktem, gdzie im żydzi ułatwią przeprawę do Prus.

Wiedeń 24. czerwca. Były jenerał Prohaska, uwięziony pod zarzutem oszustwa, wypuszczony został dziś za kaucją 10,000 guld. Rozprawa zaś w jego procesie odbędzie się dopiero w sierpniu. — Uwięziono tu 15 robotników z warsztatów kolei południowej i państwowej, którzy wynosili materjały i sprzedawali tandeciarzom. Aresztowano także trzech tandeciarzy.

W Berlinie umarł K. W. Nitzsch, profesor historji w uniwersytecie tamtejszym.

Ks. Serbski przybywa jutro do Wiednia, a w poniedziałek zapowiedziany jest w Schönbrunnie objad dworski na cześć jego.

Do Stanów Zjednoczonych przybyło w pierwszych pięciu dniach bm. 12.511 emigrantów z Europy, między temi 772 z Rosji, 255 z Polski, 765 z Węgier, 2.067 z Austrji. W maju wylądowało ich 55.250, a od maja z. r. w 12 miesiącach ogółem 236.017 wychodźców.

Wiszący most nad East River między Nowym-Jorkiem a Brooklynem, największy na świecie, wkrótce będzie ukończony. Plan budowy sporządził inżynier Röbling z Turyngji, który od r. 1869 aż do niedawno nastąpionej śmierci kierował robotami. Długość tego mostu wynosi 1052, szerokość 25·91 metrów.

Fabrykacja igieł w Stanach Zjednoczonych Ameryki z każdym dniem się powiększa. Obecnie wyrabiają tam rocznie 72,540,000 pakietów, czyli 18,740,800,000 sztuk igieł; wypada tedy 468 igieł na każdego mieszkańca. Dawniej potrzebował robotnik minuty do fabrykacji 14 igieł, teraz wyrabia 14,000 igieł na minutę.

Courbet, niedawno zmarły malarz francuski, został, jak wiadomo, skazany na zapłacenie szkody w kwocie 300,000 franków, zrządzonej przez zniszczenie kolumny wandomskiej, podczas gospodarki komuny paryskiej, a zapłata miała nastąpić w 30 rocznych ratach. Przed paru dniami przybyła do Paryża siostra jego Julja i proponuje rządowi zapłatę całej sumy za stosownym opustem.

Hiszpanja miała sposobność obchodzenia dnia 1. bm. 400-letniego jubileuszu zaprowadzenia świętej inkwizycji, gdyż 1. czerwca 1480 potwierdził król Ferdynand i jego małżonka Izabela, ułożoną przez kardynała Mendozę, a przez sejm w Toledo uchwaloną ustawę o zaprowadzeniu sądu kościelnego z prawem palenia kacerzy. Królewska para zamianowała dwóch inkwizytorów; tych jednak wkrótce z powodu wielkiej łagodności usunięto, a natomiast zamianowany został inkwizytorem sławny przeor Dominikanów, Torquemada, który nastręczył 8800 ludziom sposobność poniesienia męczeńskiej śmierci za wiarę na stosie. Inkwizycja istniała w Hiszpanji do r. 1808, a kości 31,912 żywcem spalonych ludzi są pomnikiem jej działalności.

Wyścigi konne we Lwowie, w niedzielę d. 27. czerwca b. r., pod kierownictwem wydziału galicyjskiego towarzystwa chowu koni i wyścigów.

Sędziowie: hr Alfred Potocki, ks. Lamoral Thurn Taxis, jenerał. Zastępcy: Oswald Bartmański i Henryk Merold, jenerał. Komisarze toru: bar. Josika de Branyeska, jenerał-porucznik, Zygmunt Augustynowicz, Mikołaj Wolański. Startery: hr. Stanisław Piniński, Ludwik Szawłowski. Jako zastępca: Józef Borowski. Przy wadze: hr. Juljusz Bielski. Komisja sporna: hr. Alfred Potocki, hr. Juljusz Bielski, Erazm Wolański. Jako zastępca: Józef Borowski. Nadzór toru: Aleksander Micewski.

Bieg I. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów będące własnością członków towarzystwa. Panowie jeżdżą w kolorach. Meta 1.600 metr. Waga 3-letnie 60 kilogr., 4 letnie 67½ kilogr., 5 letnie i starsze 70 kilogr. Klacze i wałachy 1½ kilogr. mniej. Wkładka 25 złr. bez wycofania. Drugi koń ratuje wkładkę. 1. Alfreda Mysłowskiego junior, Holiday, klacz gniada 5-letnia, po Buccaneer od Mr. Day, 68½ kilogr., kurtka czerwona, rękawy białe, czapka czarna.

Bieg II. Nagroda towarzystwa 700 złr. Konie 3 letnie i starsze urodzone w Galicji, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta: 2.400 metr. Waga: 3-letnie 56 kilogr., 4-letnie 65 kilogr., 5-letnie i starsze 68 kilogr. Klacze i wałachy 1½ kilogr. mniej. Konie pół krwi i pochodzenia orjentalnego 2½ kilogr. mniej. Koń, który wygrał do 1.000 złr. 1½ kilogr., jeśli wygrał 2.000 złr. 2½ kilogr., jeśli więcej 4 kilogr. więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Jeźdźcy krajowcy. Wkładka 50 złr. Wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. 1. Alfreda Mysłowskiego, ogier kaszt. 5-letni Forest-King, po Buccaneer od Star 68 kilogr. tegoż samego, klacz gniada 5-letnia Revanche, po Buccaneer od Fleur de Marie 66½ kilogr., 3. tegoż samego, klacz kaszt. 4 letnia Bajaderka, po Buccaneer od Kochanki 63½ kilogr., jeźdźcy w kurtce czerwonej, rękawy i czapka białe. 4. T. Jarosławskiego, ogier gniady pełnoletni Orkan po Złotolitym od Zawierzuchy 68 kilogr., kurtka niebieska, czapka żółta. 6. Kaliksta Ochockiego, ogier kaszt. 3-letni Don Paulo, po Złotolitym od Protection 56 kilogr. Tegoż samego, klacz kaszt. 4 letnia Margarite, po Marschalu od Protection 63½ kilogr., kurtka szafirowa, czapka czarna. 7. Bar. Adama Heydla, ogier gniady 4-letni Lohengrin, po Justice to Kisber od Dywidendy 67½ kilogr., kurtka czerwona, rękawy niebieskie, czapka biała. 8. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, wałach gniady 4-letni, po The Charmer od Niczego (pół krwi) 61 kilogr., kurtka i czapka niebieskie.

Bieg III. Nagroda cesarska II. klasy 1.000 złr. 3-letnie ogiery i klacze w Galicji, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone i wychowane lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2.400 metrów. Waga 56 kilogr. Klacze 1½ kilogr. mniej. Konie czystej krwi orjentalnej 6 kilogr. Konie pochodzenia orjentalnego i pół krwi 2½ kilogr. mniej. Konie po ogierze lub klaczy w Austrji wychowanych 2½ kilogr. mniej; których ojciec i matka wychowane były w Austrji, 4 kilogr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 2.000 — 3.000 złr. włącznie 2 kilogr. więcej. Jeśli wygrał 3.000 złr. lub więcej w jednym biegu 3½ kilogr. więcej. Jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 100 złr. Wycofanie traci połowę, deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie wynosi tylko 25 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. 1. Alfreda Mysłowskiego 1. gn. 3 letnia Miss Mornington, po Mornington od La-Rose, 54½ kilogr., kurtka czerwona, rękawy i czapka białe. 2. Kaliksta Ochockiego, klacz gniada 3-letnia Preciosa, po Złotolitym od Perły 50½ kilogr., 3. tegoż samego, ogier kasztanowaty 3 letni Don Paulo, po Złotolitym od Protection 52 kilogr., kurtka szafirowa, czapka czarna. 4. Erazma Wolańskiego ogier gniady 3-letni Chorał, po Van-Stroom od Wandy (pół krwi) 53½ kilogr., kurtka żółta, czapka fioletowa.

Uwaga. Na słupie naprzeciw głównej trybuny wywieszone będą przed każdym biegiem liczby porządkowe koni biorących udział w biegu, po biegu zaś liczby wygrywającego i drugiego konia.

Z wydziału galic. towarzystwa chowu koni i wyścigów.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod l. 57 w Mokrzanach, sąd powiat. Sambor. Cena wywoł. 675 złr. — Realność pod l. 197 w Olesku. Cena wywoł. 700 złr. — Realność podl. 71 w Kamieniu, sąd pow. Nisko. Cena wywoł. 1000 złr. — Realność pod l. 5 w Koziarn, sąd powiat. Nisko. Cena wyw. 1100 złr. — Realność pod l. 91 w Chudykowcach sąd powiat. Mielnica. Cena wyw. 350 złr. — Realność pod l. 48 w Słobodzie, sąd powiat. Peczeniżyn. Cena wywoł. 600 złr. — Połowa realności pod l. 21 w Slemieniu. Cena wywoł. 250 złr. — Realność pod l. 385 w Rohatynie. Cena wywoł. 5862 złr. 90 ct. — Dobra Dziedużyce małe, sąd pow. Sambor. Cena wywoł. 12.255 złr.

Konkursa. Posada radcy rachunkowego w VIII klasie rangi przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie do obsadzenia.

Rolnictwo przemysł i handel.

VIII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 28. b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawie użycia fosforu czerwonego przy fabrykacji zapałek.
2. Sprawozdanie komisji handlowej względem jawnego i ustnego postępowania w sprawach handlowych do 500 złr.
3. Sprawozdanie komisji handlowej w sprawie mianowania ocenicieli sądowych na czas ograniczony.
4. Sprawozdanie komisji handlowej w sprawie pomnożenia ilości jarmarków w Pistyniu.
5. Wybór delegata do komisji dla losowania premji z fundacji Ponińskiego.
6. Propozycja na obsadzenie dwóch posad asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Kołomyi.
7. Sprawozdanie komisji handlowej względem rozpisania konkursu na dwie posady strączników handlowych we Lwowie.

Lwów dnia 25. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 11 — do złr. 11·50, pszenica biała 11·— do 11·50, pszenica żółta złr. 10·40 do 10·75, ordynarna złr. —·— do —·—, żyto złr. 9·30 do 9·50, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 8·25 do złr. 9·—, jęczmień pastewny złr. 8·— do złr. 8·20, owies złr. 8·— do złr. 8·25, groch do gotowania złr. 9·50 do złr. 10·25, groch pastewny złr. 8·25 do złr. 8·75, wyka 6·— złr. do 6·50, bób złr. 10·— do 12·50, kukurudza stara złr. —·— do —·—, kukurudza nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 11·50 do 12·—, rzepak letni złr. —·— do złr. —·—, rzepak jesienny złr. 11·50 do złr. 12·—, lnianka jesienna złr. 9·— do 9·50, nasienie lniane złr. 12·50 do złr. 12·75, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. —·— do —·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 38 — do 40·—.

Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy złr. 34·60 do —·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka —·—, rubel złr. 1·25½, napoleondor złr. 9·33.

Wiedeń 24. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3403, zabitych wieprzów 115, zabitych owiec 000, żywych owiec 2209, żywej nierogacizny 1266, jagniąt 000 sztuk.

Cielęta płacono złr. 28·— do 44·—, zabite wieprze 48·— do złr. 58·—, zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce lekki towar złr. 38·— do 50·—, ciężki dla eksportu złr. —·— do —·— za 100 kilo mięsa. — Jagnięta rafary złr. —·— do —·—, galicyjska nierogacizna złr. 32·— do 40·—, węgierska złr. 50·— do 54·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Kraków 25. czerwca. (Sprawozdanie targowe). Dzisiejszy targ na Kleparzu bardzo słaby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 10·— do złr. —·—, pszenicę czerwoną złr. 12·30 do 12·75, pszenicę białą złr. 11·30 do 12·— żyto piękne złr. 10·50 do 10·90, żyto pośledniе złr. 10·— do 10·50, jęczmień piękny złr. 8·50 do 9·—, jęczmień na paszę złr. 7·80 do 8·50, owies złr. 9·30 do 9·82, groch złr. 10·— do 11·50, fasolę złr. 11·— do 13·—, jagły złr. 12·— do 13·—, rzepak złr. —·— do złr. —·—, proso złr. 7·80 do 8·25, koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą złr. —·— do złr. —·—, wykę złr. —·— do —·—, tatarkę złr. 8·50 do złr. 9·—.

Przegląd polityczny.

Lwów. 26. czerwca.

O przesileniu ministerjalnem mamy dzisiaj wiadomości urzędowe, wyjaśniające cokolwiek stan obecny rokowań. Z doniesień tych wnosić można, że jakkolwiek nominacja p. Dunajewskiego jeszcze nie jest rzeczą postanowioną, to wszakże prawdopodobnie w krótkim czasie nastąpi. I tak donosi *Fremdenblatt*, że pomiędzy nazwiskami kandydatów po dziennikach krążącemi najczęściej pojawia się nazwisko p. Dunajewskiego. Przypomina to żądanie Koła polskiego, wyrażone jeszcze przy pierwszej metamorfozie ministerstwa, aby jedną tekę poruczono Polakowi. Podnoszono podówczas, mówi dziennik przyboczny hr. Taaffego, skargi przeciw p. Ziemiałkowskiemu, że do urzeczywistnienia tej myśli starań nie dokłada. Obecnie postawili Polacy prawdopodobnie takie same żądanie i dla tego wymieniają p. Dunajewskiego jako kandydata do teki ministerstwa skarbu. Czy Polacy będą teraz szczęśliwsi, okaże przyszłość najbliższa. Widoki ich polepszyły się wszakże znacznie, bo po uchwaleniu nowelli gruntowej upadła ostatnia przegroda, która Koło polskie oddzielała od rządowego programu akcyjnego, a nawet ze stronnictwem konstytucyjnem w kolizję wprowadziła.

Że p. Dunajewski dotychczas nie został mianowany ministrem skarbu dowodzi już to, iż baron Kriegsau jeszcze ciągle urzęduje, a dnia 24. bm. brał udział w radzie ministrów.

Nareszcie zanotować musimy doniesienie dzienników wiedeńskich, że baron Streit w rozmowie z ministrem Prażakiem oświadczył się z gotowością przyjęcia teki sprawiedliwości, dalej podaną przez *Politik* wiadomość, że cesarz przyjmie niewątpliwie dymisję Horsta, Stremayera i Korba, i że nowa lista ministerjalna już jest gotowa. Dziwi nas wszakże, że o prośbie ministra Kriegsaua o dymisję żaden dziennik nie wspomina. Czy miałby on dostać dymisję mimo własnej woli?

Przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu o równouprawnieniu języka czeskiego, co Niemcy

nazywają przymusem językowym, rozpoczęły niemieckie gminy czeskie wojnę, — oczywiście na papierze. Uchwalają podziękowania wiernokonstytucyjnym i równocześnie rezolucje protestujące. Rezolucje takie uchwaliły gminy Graber i Nikolsburg w Czechach, tudzież stowarzyszenie niemieckie w Cieszynie na Szląsku.

O sprawie powyższej rozmawiał miał korespondent *Köln. Ztg.* z hr. Taaffe, którego opinią o wzmiankowanych zapędach niemieckich podaje w słowach następnych: Nie chcę robić męczenników politycznych rozwiązywaniem reprezentacyj gminnych, które uchwalają rezolucje przeciw rozporządzeniu o języku, jakkolwiek jestem do tego uprawniony. Chcę raczej poczekać na opór praktyczny, który będę mógł złamać bez wysilenia. Nie trudno wywnioskować z tego com powiedział, jak podrzędne znaczenie ma w oczach moich ten ruch sztucznie wywołany.

W wyborach uzupełniających do sejmu czeskiego wybrani zostali dnia 24. bm. kandydaci wiernokonstytucyjni Hecht, hrabia Ernest Waldstein młodszy i właściciel dóbr ziemskich Beer.

Prasa europejska zajmuje się żywo zagadnieniem, jakim sposobem skłonić Portę i Grecję do przyjęcia uchwał konferencyjnych. *Standard* widzi sprawę tę w czarnych barwach i wątpi w przeprowadzenie wżycie uchwał. Anglia nie czuje wcale ochoty do podjęcia walki o rozszerzenie granic Grecji lub o inną kwestję związaną z tą sprawą. Toż samo przeświadczenie wynurzył Bismark, który za sprawy wschodnich ludów nie chce poświęcić nic. Austrja ma aż nadto kłopotu w Bośnji i Hercegowinie. Zresztą posunięcie dalsze na południe obudziłoby zazdrość Moskwy. Rosja nie poprze także orężnie uchwał, gdyż sprzyja tylko Słowianom a nie Grecji. Pozostałyby tylko Anglia, Francja i Włochy. Francja zbyt przezorna a Włochy za porywcze, za dalekoby sięgnęły. W Angiii zaś wysłanie wojsk do Grecji nie obudziłoby wcale zapału.

Według *Agence Havas* liga albańska przesłała na konferencję w Berlinie telegram, streszczający uroczysty protest, podany w naszem piśmie w swoim czasie, przeciw naruszeniu całości terytorjum Albanji.

Nat. Ztg. pomieściła artykuł, który konstatuje niezadowolenie i kwasy w stronnictwie konserwatywnem z powodu mowy ministra oświecenia i wyznań Puttkamera, mianej przy rozprawie kościelno-politycznej. Minister mówił z lekceważeniem o wiernym państwu biskupie Dudinie a podnosił lojalność katolików.

Po powrocie amnestjonowanych komunardów ożywi się bardzo życie w stolicy francuskiej. Wybitniejsi członkowie byłej komuny zamierzają każdy osobno, zakładać nowe dzienniki. Feliks Pyat wydawać będzie na nowo *Le combat*, Jules Vallès niezdecydowany jeszcze na tytuł pisma swojego, a Rochefort nazwie swój dziennik *La revanche*.

Rokowania między Rosją a Watykanem miały według zapewnień dzienników francuskich doprowadzić do porozumienia w kwestjach główniejszych. Dalsze układy odbywać się będą w Wiedniu.

Ważną bardzo jest rozmowa, którą miał ks. Hohenlohe w Berlinie z ambasadorem tureckim Sadullah-Bejem. Da się ona streścić w tych słowach, „że W. Porta chce uczynić zadość słusznym żądaniom Grecji, ale że ta skłonność jej do ustępstw zamkniętą jest w pewnych granicach; że gotowa odeprzeć siłę siłą, gdyby Grecja odwołała się do oręża; że nakoniec nie wierzy w zbrojną interwencję mocarstw zachodnich, ale ewentualnie nie cofnęłaby się przed zapowiedzią nowego nawet Nawarinu. Ks. Hohenlohe rzekł, iż nie może ręczyć za to, czy mocarstwa zachodnie nie posuną się do jakiej ostateczności, że wierzy w siłę odporną Turcji, i że nie przypuszcza, ażeby Francja lub Anglja wysłały wojska do Grecji. W końcu przedstawiał Turkowi potrzebę ustępstw, na co Sadullah-Bej odparł, że jeżeli Grecja „da rękojmię umiarkowania, to Turcja odstąpi jej Janinę, Epir i Tesalję, ale nie inaczej. Wszystko to brzmi bardzo wojowniczo i groźnie, ale mniemamy, że Francja sama nie pójdzie bardzo daleko w popieraniu uroszczeń greckich, a co do p. Gladstona, można być pewnym, że w ostatniej chwili odwoła znów wszystko, co powiedział kiedykolwiek „dla świętego spokoju."

Sejm galicyjski.

IX. posiedzenie dnia 26. czerwca. Początek o godz. 1/412. Ks. Jasienicki i towarzysze wnoszą interpelację do komisarza rządowego, na jakiej podstawie starosta w Gródku narzucił gromadom pisarzy gminnych wbrew zasadzie autonomji gminnej? Interpelacja ta zaopatrzona 15 podpisami będzie regulaminowo traktowaną.

Trzy nowe wnioski złożono do laski:

1) Jaworskiego projekt ustawy drogowej dla dojazdów kolejowych.

2) Chełmeckiego o ustanowienie w seminarjach nauczycielskich na prowincji stałych katechetów z etatową płacą nauczycielską. Dotychczas bowiem tylko we Lwowie i Krakowie istnieją tacy katecheci.

3) Wniosek rządowy do ustawy regulującej rybołowstwo.

Spis petycyj jest następujący:

Wydział w Podhajcach o zaprowadzenie oszczędności w budżecie. Miączyńska Ludwina właścicielka ogródka Froeblowskiego o subwencję

Krasucki Franciszek. referent katastralny o zapomogę. Ks. Lewicki Ignacy i Nawrocki Seweryn, o remunerację za kapłaństwo w szpitalu Tarnopolskim. Obszary dworskie i parafianie r. l. z Hnilcza i Ponowic w powiecie Podhajeckim, o systemizowanie parochji tamże. Towarzystwo „Besida" we Lwowie o subwencję na teatr. Przestalski Henryk nauczyciel lud. w Studziance o zapomogę. M. Kałusz o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów. Przytulisko polskie w Wiedniu, wydział Towarzystwa: „Filosofenunterstützungsverein" tamże i wydział słuchaczy prawa tamże o zapomogę. Rada pow. Bohorodczańska popiera petycję Towarz. politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich tudzież petycję rady pow. w Wieliczce o ograniczenia parcelacji gruntów włościańskich. Towarzystwo rybackie w Stanisławowie o uregulowanie rybołowstwa. Nauczyciele szkół ludowych w Kołomyjskiem o uregulowanie płac, o przyznanie dodatków pięcioletnich i zmniejszenie lat służby na trzydzieście.

Zarząd główny Tow. pedagogicznego o wyznaczenie znaczniejszej kwoty na zapomogi dla nauczycieli. Gmina Korczyn o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za krajową. Policht Wojciech, cieśla, o zapomogę.

Rymanów o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku. Gmina Dobrotów o wyjednanie od ck. Rządu bezpłatnego poboru solanki. Rada gm. w Kozłowie o uznanie drogi z Płotyczy do Jezierny za krajową. Abancourt Ksawery, słuchacz akademii rolniczej w Wiedniu o zapomogę. Gm. Luteza o przydzielenie jej do powiatu Rzeszowskiego. Michał Czyżda nauczyciel w Gołogórach o zapomogę. Gm. Piwniczna o zarządzenie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Chodorowski Aleksander pomocnik techniczny o zaliczkę na płacę. Wydział powiat. Trembowla w sprawie reformy szkół średnich. Towarzystwo prawnicze lwowskie o zaprowadzenie wykładów prawa polskiego. Gm. Mokrotyn (kolonja) o zaprowadzenie szkoły tamże. Towarzystwo Tatrzańskie o ustawę rybołowczą. Nauczyciele szkoły etatowej I w Stanisławowie o przyznanie pięciolecia lub dodatku drożyznianego. Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu o zapomogę. Nauczyciele szkoły ludowej w Kołaczycach o podwyższenie płac i udzielenie dodatku drożyznianego. M. Kołomyja o utrzymanie gimnazjum tamże. Olpiński Julian lekarz, o subwencję na wydawnictwo zbioru ustaw rozporządzeń zdrowotnych.

Na wniosek Madejskiego odczytano w całej osnowie petycję Towarzystwa prawników o wykłady prawa polskiego we Lwowie ale tak cicho, że jej nikt nie słyszał. W ogóle pp. sekretarze powinniby trochę bardziej uważać, że na galerjach jest publiczność interesująca się sprawami sejmowemi, a nadto są tam ci dziennikarze, którzy nie posiadają przywileju jak *Gaz. Lwow.* do osobnego stolika na dole w sali.

Marszałek poświęca wzmiankę pamięci zmarłego Bronisława Łosia, którego pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Izba przyzwala, aby nagląca sprawa 32 nauczycieli z Samborskiego, którym płacy od 1. czerwca nie wypłacono, wziętą została na porządek dzienny, gdyż Wydział krajowy, któremu ją polecono, jest gotów ze sprawozdaniem. Pietruski uwiadamia tedy, że Wydział krajowy udał się do Rady szkolnej krajowej o wyjaśnienie, i otrzymał odpowiedź, że istotnie brak był gotówki w kasie okręgowej, w skutek tego, że wkładki na fundusz szkolny bardzo skąpo wpływają, a nawet egzekucja podatków rządowych musiała być zastanowioną. Rada szkolna okręgowa nie udała się wczas o zasiłek, ale już dnia 18. bm. krajowa Rada wyasygnowała jej 4000 złr. zaliczki, polecając zarazem, aby nad regularną wypłatą pensji nauczycielskiej czuwano nadal. Sprawę tę jako załatwioną przyjęto do wiadomości.

Nastąpiły referaty komisji petycyjnej. Poseł Lenartowicz przedłożył ponownie wniosek o danie zapomogi konduktorowi Żubrawskiemu 100 zł. Uchwalono bez dyskusji.

P. Zborowski wniósł im. komisji przejście do porządku dziennego nad petycją sierót po śp. Pawulskim o wyznaczenie pensji. Wdowa po nim pobiera 600 złr., a sieroty są dorosłe 45 i 32 lat. Podlewski wniósł wyznaczenie stale po 100 złr. Poparł go Janko. Na opozycję ks. Krasickiego zaproponował Gross datek jednorazowy po 100 złr. Przyjęto wniosek komisji, odrzucając obie poprawki. — Petycję gminy Krzyszkowice (w Myślenickiem) o zaprowadzenie plebanji tamże, odstąpiono rządowi. — Nad petycją Józefa Diamantstein w Dorożowie o zaprowadzenie myta gminnego na Bystrzycy uchwalono przejść do porządku dziennego jako nieuzasadnionej. — Na petycję Wydziału powiatowego w Mościskach, popierającą prośbę Wydz. powiatowego w Lisku o zaprowadzeniu oszczędności w budżecie, albowiem lud jest przeciążony uchwalono: „Sejm przyjmuje ją do wiadomości." (Głosy: brawo! brawo!) — Drożnikowi Medakowi, który 45 lat przebył w służbie drogowej erarjalnej i autonomicznej, uchwalono zaopatrzenie roczne 60 złr., a to przeciwko wnioskowi komisji na wniosek dr. Liskego, poparty przez biskupa Dunajewskiego i Hausnera i ks. Jasienickiego, który rzekł, że nieprzyznanie emerytury temu człowiekowi byłoby „Verkehrtes Verhältniss."

Wolański Władysław przedłożył petycje Franciska Krasińskiego i Mik. Gromadzkiego pisarzów szpitalnych w Krakowie o veniam aetatis. Przyjęto.

Następnie przyszła pod dyskusję prośba Gedeona Gedroicia, byłego przedsiębiorcy drogowego, który za dostarczany a następnie przez Wisłę zatopiony kamień do budowy drogi krajowej lubelskiej przeznaczony, żąda zwrotu potrąconej sumy 20.740 guld. Sprawa ta od roku 1870 przeszła przez wszystkie instancje sądowe i p. Gedroic przegrał. Pretensję uznały sądy za nieuzasadnioną. Ale ponieważ inżynierowie Raut i Wasiutyński skonstatowali, co z rachunków Wydziału wynika, że istotnie jakaś tam cząstka kamienia została zatopioną przez powódź, komisja tedy wnosi „częściowe jakieś wynagrodzenie" 3000 guld., które mu już Wydział krajowy ofiarował. Cała ta sprawa bardzo niejasna i zagadkowa, niczem nieudowodniona i przypominająca żywo praktyki liwerantów w Moskwie. Nader trafnie ks. Krasicki rozebrał argumentację komisji, która się powołuje także na sprawozdania ówczesnych praktykantów konceptowych Ekielskiego i Niedzielskiego; wniósł tedy przejście do porządku dziennego. Hausner chociaż z innego punktu widzenia przyszedł do tej samej konkluzji. Skoro sprawa prawomocnie przez sądy została załatwiona — Sejm nie ma już nic więcej do powiedzenia, zwłaszcza, że budżet nasz nie dozwala bawić się we względy litości. Ksiądz Sawa bronił wniosku komisji jako nie przesądzającego nic, bo „upoważnia on Wydział krajowy do załatwienia pretensji" Gedroicia według „słuszności w drodze ugody." Jak się nie należy, to Wydział nie da. Zamknięto dyskusję. Badeni oświadcza, że w razie przyjęcia tego wniosku, Wydział krajowy może próbować ugodę na podstawie cyfry bonifikacyjnej około 2.000 złr., zresztą powiedział swoje zdanie w komisji. Golejewski broniąc wniosku komisji wyjaśnia, że Gedroic ponowny proces wytoczy, a początkowo chciał korzystać z nieszczęścia, aby zrobić szczęście. Krukowiecki przekonany, że szkoda istotnie była, proponuje układ, ale nie w drodze „ugody" lecz „łaski."

Spławiński wykazuje sprzeczność między sprawozdaniem komisji a jej wnioskiem. Skoro się nic nie należy — to nie można zawierać ugody. Precedens niebezpieczny, bo Sejm nie powinien być w takich razach instancją apelacyjną, osobliwie, że jak p. Golejewski stwierdził, petent postępywał sobie z Wydziałem krajowym nierzetelnie, chciał wyzyskać wypadek elementarny. (Godzina 1/22 posiedzenie trwa dalej)

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy „Dz. Polskiego"

Wiedeń 26. czerwca. Biskup krainski z Gurke (Kierska) ks. Wierg otrzymał godność tajnego radcy.

Praga 25. czerwca. W sejmie rozprawa nad projektem reformy wyborczej. Namiestnik motywuje wyczerpująco projekt rządowy. Oświadcza, iż w obecnym wypadku nie idzie rządowi bynajmniej o wotum zaufania. Projekt rządowy nie ma na oku żadnego stronnictwa, ani w stosunki tych że nie wchodzi, lecz jest ściśle przedmiotowym. Przemawiali za projektem rządowym Zeithammer, Edward Gregr, Jerzabek i Koran, przeciw hr. Mannsfeld, książę Schönburg, Limbeck i Scharschmid. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra.

Londyn 26. czerwca. W Izbie niższej zapowiedział Labochere, że we wtorek wystąpi z wnioskiem unieważnienia uchwały co do Bradlaugha. Gladstone oświadcza, że gabinet weźmie jutro pod rozwagę ponownie, jakieby środki przedsięwziąć należało ze względu na prawa Bradlaugha. Zgadza się na to, żeby dyskusja odnośna nie później, jak we wtorek się odbyła.

Paryż 25. czerwca. W senacie odpowiada Freycinet na wczorajsze wywody Audiffreta i Brogliego. Po odrzuceniu przez senat artykułu siódmego, który stanowił transakcję, był rząd zmuszony zastosować prawo istniejące, albowiem większość ludności kraju żądała rękojmij przeciw kongregacjom. Ubolewać tylko można, że kongregacje, z których żadna nie wniosła prośby o pozwolenie, zajęły stanowisko, które sparaliżowało zamiary rządu. Rząd zaś nie może pozwolić ani na przywrócenie władzy teokratycznej, ani też cierpieć może, by kongregacje otrzymywały rozkazy z zewnątrz. Bocher (z centrum prawicy) przemawiał gorliwie za prawami ojców rodzin. Następnie odrzucono wniosek Audiffreta, ażeby przyjąć petycje przeciw dekretom z 29. marca. Za odrzuceniem wniosku było 143 głosujących, za wnioskiem Audiffreta 127, nakoniec przyjął senat zwyczajny porządek dzienny. Mdłe usposobienie giełdy dnia dzisiejszego, spowodowane zostało lokalnemi okolicznościami.

Paryż 26. czerwca. Według wiadomości w *Havas* podanej, donoszą z Dubrownika, że liga Albańska zażądała posiłków. Albańczycy z bronią w ręku nie dopuszczają Czarnogórców do prac żniwiarskich na albańskiem terytorjum zwanem Vojna.

Berlin 25. czerwca. Konferencja odbyła po południu posiedzenie, które trwało trzy godziny. Powszechnie mniemają, że prace główne dziś zostaną ukończone.

Berlin 25. czerwca. Prace konferencyjne ukończone będą prawdopodobnie jutro. Zamknięte zostaną protokolarnem oświadczeniem, że konferencja zgromadzonych posłów wytknęła granice w imieniu mocarstw, a w wykonaniu 24 artykułu traktatu berlińskiego. Następnie posłowie przedstawią mocarstwom sprawozdania, poczem mają mocarstwa w jednobrzmiących notach zawiadomić o uchwałach konferencji rząd turecki w Stambule. Panuje przekonanie, że wobec uwzględnienia przez konferencję wszelkich przedmiotowych okoliczności, dalej wobec zdumiewającej jednomyślności mocarstw, nie potrzebna będzie ostateczna uchwała co do siły wykonawczej celem przeprowadzenia uchwał.

Berlin 25. czerwca. W Izbie poselskiej na interpelację o wcielenie do związku celnego Altony i dolnego biegu Łaby (Elby) odpowiada minister finansów, że przewidywane korzyści przewyższą wszelkie niekorzyści ekonomiczne. Rząd postępował w tej mierze konstytucyjnie. Co do stanowiska zajętego przez rząd wobec Hamburga, obowiązany jest rząd do odpowiedzialności tylko względem parlamentu niemieckiego, dla tego odmawia wszelkiego w tej sprawie wyjaśnienia. Na interpelację Schorlemera o stan zbiorów, odpowiada minister rolnictwa, że dotychczas nie ma wyczerpujących sprawozdań. Stan ogólny jarzyn, pszenicy pomyślny, żyta niepomyślny. Obiecujący wielce jest zbiór kartofli. Na wypadek klęski nieurodzaju posiada rząd dostateczne środki, a w najgorszym wypadku zażądałby świeżych środków ratunku.

Berlin 26. czerwca. Konferencja przyjęła jednogłośnie sprawozdanie delegatów o francuskim projekcie regulacji granic. Dziś radzą delegaci nad kilku podrzędnego znaczenia szczegółami. Pełnomocnicy powezmą uchwałę nad temi punktami w poniedziałek.

Rzym 25. czerwca. W chwili gdy Izba przystąpiła do głosowania, jakieś indywiduum znajdujące się na galerji przeciwległej trybunie prezydenta, rzuciło dwa potężne kamienie na grupę posłów, którzy zbliżali się z zamiarem oddania głosów na kartkach wypisanych. Nikt nie został skaleczony. Prezydent wydał rozkaz aresztowania przestępcy i opróżnienia trybuny, zajętej przez publiczność.

Wiedeń 26 czerwca 10. godz. 42 min.

Akcje kredytowe	281·60	Akcje kolei Połud.	—·—
„ Anglo-Austr.	135·30	20-frankówka	9·33
„ Unionbank	112·10	Rosyjskie banknoty	1·95
„ Kolej Kar. Lud.	282·—		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 25. czerwca.

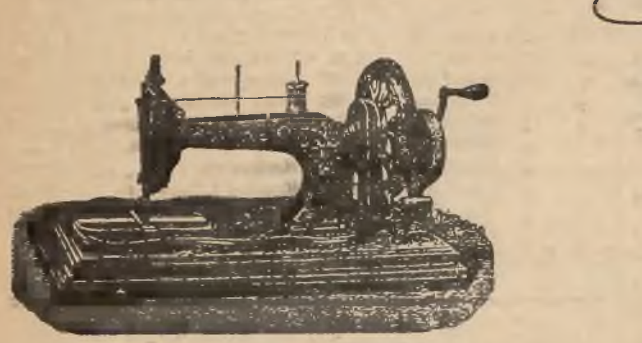
Jed. dług. pań. w bank.	73·55	Londyn	117.10
„ „ „ w srebr.	74·10	Srebro	—·—
Renta w złocie	88·60	20-frankówka	9 34
Losy pożycz. z r. 1860	133·25	Dukat ces. men.	5.56
Akcje banku wied.	828 —	100 marek niemiec.	57·50
„ „ kredyt.	281 60		

Wiedeń 25 czerwca 2. godz. 27. min.

Losy kredytowe	180 25	Węg. Obl. państ. 1877	88·25
Węg. akcje kredyt.	266·—	Galic. Indemnizacja	97·75
Akcje Angl.-Austr. B.	137·25	1864 Losy	172 75
„ Unionsbank	111 80	Siedmiogr. kolei	107·75
„ kolei Kar.-Lud.	281 25	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	251 50	Losy tureckie	16·40
„ „ Połudn.	82 57	Złota renta węgiersk.	110 07
„ „ Alfölda	158 —	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	190·—	Bankverein	136·50
„ „ Lw.-Czer.	167 50	Rosyjskie banknoty	1·25
„ „ Węg.-Pol.	148 —	Węgierskie losy	114·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	119 60		

Usposobienie: ustalone.

The Singer Manufacturing Co. New-York.



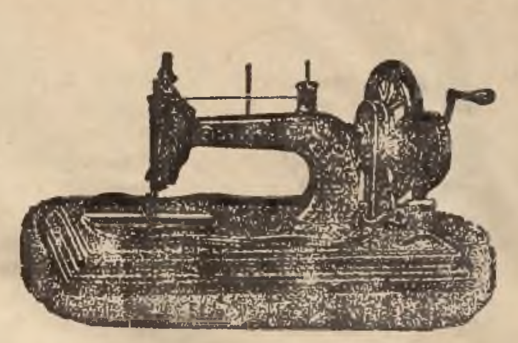
Wszystkie poprzednie lata prześcignięto

356.432 oryginalnych Singera maszyn do szycia

w ubiegłym roku sprzedano, albo prawie

1000 maszyn codziennie

o 73.720 więcej jak w poprzednim roku.



The Singer Manufacturing & Co, jest najstarszą i największą fabryką maszyn do szycia na świecie Fabryka ta od czasu trzydziestoletniego istnienia ciągle pracuje nad udoskonaleniem maszyn do szycia i dostarcza w skutek użycia swych znakomitych maszyn wyrób w tak skończonem wykonaniu, że zjednały sobie sławę, iż jako wzór służyć może i cieszy się tak bardzo względami publiczności, jak żaden inny podobny wyrób. Prawie **trzy miliony oryginalnych maszyn Singera** wyszło jedynie z tej fabryki tak dla użytku rodzin, jakoteż do najrozmaitszych celów przemysłowych i znajduje się w użytku, a prócz tego odbyt się zwiększa ciągle jak powołane cyfry udowadniają. Tylko przez dobroć, zdolność działania, równie jak rzetelność i praktyczną konstrukcję swych wyrobów mogła Singera Co. tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć. Pod każdym względem są prawdziwe maszyny Singera nieocenione i mimo ich wysokich zalet są najtańszemi maszynami do szycia, które się w handlu znajdują.

1 złr. Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego, jakoteż i do prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. począwszy i stare albo nieodpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się miasto zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną, a nauka gratis.

Plac Halicki l. 3, przedtem ulica Halicka l. 21. — **Główna agencja The Singer Manufacturing & Co., G. Neidlinger, Lwów.** — **Plac Halicki l. 3, przedtem ulica Halicka l. 21.**

Tylko prawdziwe są te maszyny jeżeli na ramieniu pełną firmę **„The Singer Manufacturing & Co.“** noszą i jeżeli opatrzone są listem poręczającym z podpisem **G. Neidlinger**, wszystkie inne pod nazwiskiem „Singer“ sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane. 1067 ?—0

Tylko najnowsze i poprawne

MASZYNY do SZYCIA

wszystkich systemów z najpierwszych fabryk

z gwarancją 5 lat

Raty tygodniowe 1 złr. lub podług umowy.

Singera oryginalnych amerykańskich

nie ma w Europie.

Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie (w Anglii), które sprzedawane są za oryginalne amerykańskie przyjmuję do przerobienia na poprawne za opłatą 15 złr. Z wysokim szacunkiem

1238 10—0 **Józef Iwanicki,** mechanik, hotel Żorża, Lwów.

Świeżą wyśmienitą węgiersko-liptawską

BRYNDZĘ

1018 20—0

poleca handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

OZORY bawole amerykańskie

bajcowane, gotowane i zupełnie dla stołu przyrządzone w blaszanych, hermetycznie zamkniętych puszkach 2 funtowych po **złr 1·80 i 3 złr.** puszka. Smaczne, zdrowe i wielce dogodne dla podróżujących, poleca handel

ST. MARKIEWICZA

1034 we Lwowie Rynek l. 42. 4—0

PREZERWATYWY

francuskie najlepsze z pęcherza i gumowe tuzin od 2 złr. do 4 złr.

Adres:

Do magazynu Lwów, plac Halicki l. 15.

Obstalunki wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 1485 1—1

1580 **Poszukuje się** 8—0

APTEKĘ

w większem mieście do wydzierżawienia, lub w mniejszem mieście zaraz do nabycia. Łaskawe oferty uprasza się odsyłać pod lit. **A. K.** poste restante Rzeszów.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 złr. 1252 6—6

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Suski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr., w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach K. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence A. Pobowski, w Tarnopolu A Morawetza Spadkob., w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz.

Karty wizytowe, litografowane i drukowane à la minute.

Monogramy, herby, dewizy, pieczątki na listach i kopertach.

Nowo urządzony

SKŁAD PAPIERU

i wszelkich potrzeb kancelaryjnych i szkolnych

do pisania, rysowania i malowania oraz **galanterji** pod firmą;

K. SOCHANIEWICZ,

w Tarnopolu naprzeciw c. k. gimnazjum

w połączeniu

z komisowym składem **MASZYN do SZYCIA** wszelkich systemow

i towarów optycznych.

Ośmielam się niniejszem zwrócić uwagę świetnych c. k. urzędów, władz autonomicznych, Wysokiej szlachty i P. T. Publiczności miasta Tarnopola i okolicy, iż zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnymi domami w kraju i za granicą, jestem w możności przy gruntownej znajomości rzeczy służyć doborowym towarem po najumiarkowańszych cenach.

Przy mym dziale maszyn do szycia i towarów optycznych urządziłem

Warsztat reperacyjny

do tychże, gdzie wszelkie roboty w zakres tego wchodzące będą najdokładniej i szybko wykonane. — Każda maszyna u mnie na składzie będąca jest najdokładniej wypróbowaną i sprzedaję lub wysyłam takową pod dwuletnią gwarancją.

Nauka szycia gratis. — Wypłaty także ratami.

Części składowe maszyn wszelkich systemów jakoteż nici, igły, oliwa w wielkim wyborze na składzie. — Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam szybko. — Cenniki na łaskawe żądanie oraz próby papieru wysyłam franco. 1487 3—6

Polecając się łaskawym względom zostaję z głębokiem uszanowaniem

K. SOCHANIEWICZ.

Barometry, termometry, próby do spirytusu, wina, piwa, mleka i td.

Orygin. woda kolońska, perfumy, mydła, pasty, pudry i t. d.

OSOBA

posiadająca dokładną naukę kroju damskiego, poszukuje umieszczenia w garderobie, również obowiązuje się pełnić usługi przy pani.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“ 1518 6—0

Środki na włosy

wypróbowanej dobroci, zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach **odszczególnione medalami zasługi**, mianowicie:

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct. 1001 13—0

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN

przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie t. j. słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

WODA ATEŃSKA

używa się do zmywania głowy i włosów, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem, utrzymuje czystość skóry, włosom nadaje elastyczność i piękny połysk. — Cena 80 ct.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

BRYLANTYNA, służy do pomadowania brody, nadaje włosom miękkość i połysk, a przytem włosów nie tłuszcza. Cena 50 ct.

OLEJEK TANINOWY, przeciw padaniu włosów. Cena 50 ct.

Pomada chinowa najprzedniejsza, wzmacnia włosy, utrwala barwę, i zapobiega tworzeniu się łupieżu. — Cena 80 ct.

Pomada litewska, odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. — Cena 50 ct.

Nabyć można w aptekach: w Krakowie u p. Dylskiego; w Stanisławowie u p. Stechera; w Tarnpolu u p. Jamrugiewicza.

J. IHNATOWICZ,

magistr farmacji i chemik sądowy we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1022 62 ?

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

ila tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9

Dostać można we Lwowie w aptekach p. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych p. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w apt. p. Stechera.

Osoba młoda

poszukuje miejsca za

towarzyszkę do kąpiel.

Adres: **J. Litwin,** Lwów plac cłowy l. 1.1 1595 3—3

1000 złr.

ofiaruje **tej damie,** którąby po użyciu mojej

maści na piegi,

nie straciła piegów, ostudów, znaków porodowych i liszajów, w ogóle każdego cerze szkodliwego zabarwienia. Rozsyłam za pobraniem pocztowem 1 słoik po 2 złr. 10 cnt.

ROBERT FISCHER,

1548 4—4 **doktor chemji,**

Wien, I., Johannesgasse Nr. 11.

Czereśnie Znaimskie

jakości uznanej jako pierwszorzędna, co dnia świeżo z drzewa rwane, rozsyła **w koszach po 5 kilo** lub 10 funtów clowych pocztą za przysłaniem tylko **2 złr. w. a. za 5 kilowy kosz,** franco do wszystkich stacyj pocztowych austro-węgierskiej i całej niemieckiej monarchii.

S. M. ZEISEL,

w Znaim. 1543 14 0

W większej ilości jak najtaniej według umowy.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Główna wygrana 200000 zł.

najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. lipca 1880

nastąpi wielkie ciągnienie c. k. austrjackiej pożyczki kredytowej kolei państwowych z roku 1858, założonej i poręczonej przez rząd z kapitałem

120 milionów 239.000 złr.

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i 200 złr. austr. wal., jako najniższa wygrana, każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygrania jak ta i każdemu nadarza się sposobność za małą wkładką wygrać 200.000 złr. 1569 6—6

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub gotówką prędko, sumiennie i franko.

Każdemu zamawiającemu dołącza się urzędowy plan gry. Każde żądane wyjaśnienie chętnie udziela się, a po uskutecznionem ciągnieniu rozseła się każdemu udział biorącemu lista ciągnień, jakoteż wygrana w gotówce.

Upraszamy przeto prędko i bezpośrednio się zwrócić do domu handlowego

J. Breycha, Frankfurt a. Menem.

Skład wszelkich środków leczniczych, specyficznych i uniwersalnych krajowych i zagranicznych.

APTEKA pod „ZŁOTYM SŁONIEM“

HENRYKA BLUMENFELDA

(dawniej **J. BLAIMA**)

Skład wszelkich towarów i preparatów chemicznych, przyrządów chirurgicznych z kauczuku i metali, oraz artykułów toaletowych.

we Lwowie, ulica Żółkiewska l. 4, (przy placu Krakowskim), poleca:

EAU DENTIFRICE SALICILIQUE.

Woda ta mająca ulubiony zapach, codziennie do płukania ust używana, zapobiega psuciu się zębów, niszczy nieprzyjemny zapach z zepsutych zębów pochodzący i zawierające ciała antiseptyczne i ściągające, utrzymuje dziąsła, jakoteż zęby w najlepszym stanie.

Łyżeczka od kawy dodana do małej szklanki letniej wody wystarcza na całodzienny użytek.

Jedyny skład wody tej prawdziwej w aptece pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sławny proszek od kaszlu

FIAKER PULVER

uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu nawet najsilniejszy kaszel. — Cena 30 cnt. w. a.

Wyrabia apteka pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

MAŚĆ CUDOWNA HAMBURSKA

przeciw wszelkiego rodzaju ranom, ropieniom i obrzmieniu, odmrożeniu i nagniotkom.

Rulonik wraz ze sposobem użycia kosztuje 42 cnt. 1056 ?—0

Dostać można prawdziwą we Lwowie w aptece pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA.

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż prócz wyłącznego dla **Galicji składu komisowego**

„Perkali“, „Szirtingów“, „Calicot“,

i t. p. wyrobów dla hurtownej i częściowej sprzedaży z c. k. uprzw. ***Fabryki Benedykta Schrolla syna*** w Braunau, udało nam się obecnie pozyskać także **skład komisowy**

Płócien, Stołowej bielizny, Chustek do nosa i t. p.

z najsłynniejszej fabryki

J. R. SEFTON & Comp.

w Belfast w Anglji.

Otrzymawszy przeto zastępstwo dwóch największych fabryk i składy tychże, jesteśmy w możności powyższe artykuły po **po znacznie zniżonych cenach** szanownym naszym odbiorcom polecić.

Wszelkie **płótna** jak **Rumburgskie, Holenderskie, Szwajcarskie, Szląskie** i t. p. w najlepszej jakości utrzymujemy jak dotychczas na składzie w największym wyborze i sprzedajemy takowe po

stałych i bardzo niskich cenach.

Uniżeni słudzy

1489 8—0 *Karol & Julian Schayer.*

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawiejucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone po mniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na koperty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyzki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creoiwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Poleca

znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1017 8—0 3 ***Łaskawe zamówienia samiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Żubalewicza.